

# NA DRODZE DO NIEBA

## SPOTKANIE 9. Stacja paliw

Osoby: mama, Bartek

Scenografię należy ustawić tak, aby mama i Bartek siedzieli w „samochodzie” utworzonym z dwóch krzeseł. Mama trzyma w ręku kierownicę wyciętą z papieru.

Rekwizyty: dwa krzesła, telefon

*Mama i Bartek jadą samochodem.*

MAMA: Bartusiu, gdyby kierowca tego zielonego Cinquecento wiedział, jak bardzo spieszmy nam się na pociąg...

BARTEK: Szkoda, że nie można zadzwonić do niego i mu powiedzieć! Myślisz, że zdążymy?

MAMA: Na razie nie panikujmy! Może się uda!

BARTEK: Patrz, mamo, nic nie jedzie z przeciwka.

MAMA: Hura, i jest nawet linia przerywana, wyprzedzamy go!

BARTEK: Super! Tylko uważaj, mamo, żeby teraz nie jechać za szybko – wiesz, że ostatnio mamy szczęście do policji...

MAMA: Spokojnie, mamy tu ograniczenie 90 km/h. Możemy jechać w miarę sprawnie...

BARTEK: Ciekawe, czy w pociągu pojedzie dużo ludzi? Chciałbym załapać się na miejsce przy oknie.

MAMA: A ja z kolei mam wielką ochotę się zdrzemnąć! **(zwraca się do dzieci)** A wy co lubicie robić podczas jazdy? **(kilkoro ochotników odpowiada)**

BARTEK: Mamo, czemu się zatrzymujemy?...

MAMA: Nie rozumiem, świeci mi się kontrolka braku paliwa...

BARTEK: Nie żartuj! To koniec!

MAMA: Wprawdzie wiedziałam, że dawno nie tankowaliśmy, ale przedwczoraj mieliśmy jeszcze dwie kreski! Byłam pewna, że wystarczy jeszcze na dziś!

BARTEK: Ciekawe, gdzie jest najbliższa stacja benzynowa...

MAMA: Coś mi się kojarzy, że dopiero w Żabkowie.

BARTEK: To przecież daleko... Co zrobimy?

MAMA: Nie mamy wyboru, musimy zadzwonić po tatusia.

BARTEK: Nie jedziemy do ZOO?

MAMA: Przykro mi, na najbliższy pociąg już nie zdążymy. Ale wiesz co, w sobotę mam wolne, może spróbujemy się wybrać jeszcze raz?

BARTEK: Umówiłem się z Szymkiem na sobotę, żeby znów pobawić się jego kolejką elektryczną, ale może uda mi się przełożyć to na piątek.

MAMA: *(przykłada telefon do ucha)*

BARTEK: Dzwonisz do taty?

MAMA: Tak, ale nie odbiera.

BARTEK: Nie szkodzi, oddzwoni, jak będzie mógł.

MAMA: Dobrze, że udało nam się zjechać na pobocze. Inaczej zrobiłby się za nami potężny korek!

BARTEK: Patrz, mamó, kto nas wyprzedza! (*wkłada telefon do kieszeni*)

MAMA: Ach, nasze znajome zielone Cinquecento...

BARTEK: Jednak będzie szybciej niż my.

MAMA: Taak, zdecydowanie. My pewnie postoiemy tu jeszcze dłuższą chwilę.  
Idziemy się przejść?

BARTEK: Super pomysł!

*Mama i Bartek wysiadają z auta i idą na spacer.*